

Piotr Moskal

Problem użyteczności logiki współczesnej w uprawianiu metafizyki : uwagi metafizyka

Łódzkie Studia Teologiczne 5, 133-144

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KS. PIOTR MOSKAL

PROBLEM UŻYTECZNOŚCI LOGIKI WSPÓŁCZESNEJ
W UPRAWIANIU METAFIZYKI
Uwagi metafizyka

1. OPINIE

Ojciec Józef M. Bocheński zwykł był mawiać, że wszystko podlega prawom logiki, natomiast poza logiką jest tylko nonsens. Nie trzeba nikogo przekonywać, że zagadnienie stosowalności logiki, zwłaszcza logiki współczesnej, do zagadnień filozoficznych obrosło już sporą literaturą. Oto niektóre tylko opinie.

S. Kamiński zauważa, że przedsiębrane próby stosowania logiki do metafizyki mają postać bądź interpretacji ontologicznej pewnych systemów logiki nazw oraz swoistego aksjomatyzowania niektórych partii metafizyki poprzez formułowanie jej zdań w języku symbolicznym, bądź posługiwania się w dowodach jedynie regułami logiki formalnej. W odniesieniu do pierwszej postaci twierdzi, że przekładanie wyrażzeń metafizyki na język logiki byłoby uprawnione tylko wtedy, gdyby oba języki były izomorficzne. Jeśli zaś chodzi o drugą postać, dostrzega możliwość formalizacji, ale tylko części procesu poznania metafizycznego: tego mianowicie, który ma charakter ściśle dedukcyjny. Zwraca przy tym uwagę na m.in. następujące trudności.

1. Sedno operacji poznawczych w metafizyce nie polega na okazaniu związku między przesłankami a konkluzją, ale na uprawomocnieniu przesłanek.

2. „Rozumowania formalno-dedukcyjne nie wyczerpują w metafizyce do końca operacji dowodowo-systematyzujących, bo w ostatniej fazie uzasadniania istnieją takie czynności, jak na przykład analizowanie wewnętrznej struktury bytu, pokazywanie oczywistości tezy w oparciu o wewnętrzną strukturę bytu, czynności, które nie dadzą się dziś do końca sformalizować. Prawa logiki dotyczą związków międzyjednostkowych względnie części przestrzenno-czasowych elementów zbioru. Nie uwzględniają natomiast takich składników bytu (na przykład istoty i istnienia), które nie stanowią dla bytu ani zakresu, ani jakości. Inne są podstawy i inna natura powszechności, konieczności i analityczności praw metafizycznych niż praw logicznych, stąd niemożność wzajemnej redukcji bez reszty procesów dowodowych”.

3. Operacje uzasadniające skutek zastosowania logiki zmieniają się z charakteru kategorično-dedukcyjnego na hipotetyczno-dedukcyjny.

4. Wątpliwa jest poprawność transpozycji języka metafizyki, będącego językiem analogicznym, na język typu formalno-logicznego¹.

Podobne stanowisko zajmuje Z. Hajduk: „Trudno sprowadzić wszystkie rozumowania dowodowo-systematyzacyjne klasycznej metafizyki egzystencjalnej do operacji kierowanych wyłącznie regułami logiki formalnej bez istotnego jej zubożenia, a nawet zdeformowania. [...] Siatka aksjomatyczna nie wystarczy bowiem do pełnego usystematyzowania metafizyki klasycznej. Może ją jedynie doprowadzić do postaci, w której z koniunkcji kilkudziesięciu aksjomatów wydedukuje się parę interesujących tez”².

Większą ostrożność w korzystaniu z logiki w metafizyce wykazuje A. Maryniarczyk, gdy twierdzi, że „przenoszenie narzędzi metodologii ogólnej, jak i logiki wydaje się mało pożyteczne a niekiedy wręcz szkodliwe” i postuluje „poszukiwanie na użytek metafizyki nowych »zasad« metodologiczno-logicznej charakterystyki”. Autor zauważa bowiem, że „werbalizacja aktów poznania metafizycznego dokonuje się w sądach egzystencjalnych”, i że „ze względu na małą »operatywność« sądu egzystencjalnego [...], w zaawansowanym teoretycznie poznaniu metafizycznym posługujemy się wyrażeniami transcendentálnymi [...] i metafizycznymi [...], traktując je tak w funkcji, jak i w strukturze jako skrót [...] sądów egzystencjalnych”. Jednak „wyrażenia te [...], poddane analizie logicznej muszą być ukazywane i ujmowane w swej pierwotnej »postaci« i przez cały czas tak właśnie traktowane”. Inny problem dla logicznej analizy języka metafizyki stwarza fakt konkretności i zarazem powszechności poznania metafizycznego. Ponadto poznanie to nie jest ani operacją na pojęciach, ani działaniem na zakresach nazw, ale polega na „uwyrażnianiu”: przechodzeniu od ujęć niewyraźnych do bardziej wyraźnych. Toteż autor zauważa potrzebę adekwatnej definicji zdania egzystencjalnego, nowej zasady logicznej determinacji transcendentaliów, nowej charakterystyki spójników międzyzdaniowych języka metafizyki, nowej interpretacji metafizykalnie rozumianej analityczności i innych zagadnień³.

Z kolei J. Perzanowski twierdzi, że „logika jest właściwym, a nie tylko metodycznym, narzędziem filozofii. Albowiem w ramach badań, w których w za-

¹ S. Kamiński, *Jak filozofować? Studia z metodologii filozofii klasycznej*, do druku przygotował T. Szubka, Lublin 1989, s. 125–149; S. Kamiński, Z. J. Zdybicka, *Poznawalność istnienia Boga*, w: *O Bogu i o człowieku. Problemy filozoficzne*, pod red. B. Bejze, Warszawa 1968, s. 57–103; [cytat ze s. 97].

² Z. Hajduk, *Kategoria „dokładności” w nauce i w filozofii*, w: *Logika i metafizyka*, pod red. Z. Wolaka, Tarnów-Kraków 1995, s. 119–138, zwłaszcza s. 135.

³ A. Maryniarczyk, *System metafizyki. Analiza „przedmiotowo-zbornego” poznania*, Lublin 1991; *Uwarunkowania logicznej charakterystyki języka metafizyki*, „*Studia Philosophiae Christianae*”, 27 (1991) nr 2, s. 109–117; *Logika formalna a metafizyka*, w: M. A. Krąpiec i in., *Wprowadzenie do filozofii*, Lublin 1996², s. 643–671.

den sposób się nie korzysta z narzędzi logicznych, nie sposób uzyskać jakiegokolwiek teorii⁴.

Dyskutowane jest rozumienie istnienia w logice tzw. kwantyfikatorów egzystencjalnych oraz możliwość posługiwania się nimi w egzystencjalnej metafizyce. W filozofii bytu (w metafizyce tomizmu egzystencjalnego) bowiem istnienie rozumie się jako to, dzięki czemu jakaś treść jest treścią realną. Istnienie nie jest cechą (choćby konieczną) bytu, jego własnością, ale jest aktem bytu, tzn. czynnikiem, dzięki któremu konkret jest czymś istniejącym, czymś realnym.

Z uwagi na różne sposoby budowania systemów logicznych i różne filozoficzne interpretacje tychże systemów, pojawiają się różne determinacje istnienia logicznego i różne interpretacje tzw. kwantyfikatorów egzystencjalnych.

Przejrzystej typologii logicznych rozumień istnienia dokonuje w encyklopedycznym artykule G. Schenk. Zauważa on, że termin „istnienie” oznacza logiczną niesprzeczność jakiejś pomyślanej rzeczy.

Współcześnie konkurują ze sobą dwa podejścia: konstruktywistyczne i deskrypcyjne. Wedle pierwszego jakiś przedmiot lub cecha A tylko wtedy logicznie istnieje, gdy przy budowie terminu A będą zachowane reguły logiczne i gdy termin A będzie wolny od sprzeczności, tzn. gdy jego użycie nie doprowadzi do logicznej sprzeczności. Wedle drugiego podejścia jakiś przedmiot wtedy logicznie istnieje, gdy zakres właściwych mu predykatów nie jest pusty, tzn. gdy przedmiot ten nie ma żadnych sprzecznych, wyłączających się własności⁵.

2. DWA PRZYKŁADY ZASTOSOWANIA LOGIKI DO METAFIZYKI

2.1. Fragment J. M. Bocheńskiego logicznej rekonstrukcji I drogi poznania, że jest Bóg⁶

Skróty

Oprócz symboliki Peano-Russella autor stosuje następujące znaki:

„ $AC(x, y)$ ”	zamiast	„ x jest w akcie w odniesieniu do y ”
„ $BE(x, y)$ ”	zamiast	„ x porusza się w kierunku y ”
„ $D(x)$ ”	zamiast	„ x jest Bogiem”
„ $M(x)$ ”	zamiast	„ x jest pierwszym poruszającym”

⁴ J. Perzanowski, *Właściwym narzędziem filozofii jest logika*, w: *Rozmowy o filozofii*, red. A. Zieliński, M. Bagiński, J. Wojtysiak, Lublin 1996, s. 175–186, zwłaszcza s. 184.

⁵ *Existenz (log.)*, w: *Europäische Enzyklopädie zu Philosophie und Wissenschaften*, hrsg. von H. J. Sandkühler, T. 1, Hamburg 1990, s. 975–977. Autor załącza obszerną bibliografię.

⁶ *Die fünf Wege*, „Freiburger Zeitschrift für Philosophie und Theologie”, 36 (1989) z. 3, s. 235–265 [*Pięć dróg*, tł. J. Miziński, w: J. M. Bocheński, *Logika i filozofia, Wybór pism*, naukowo oprac. J. Parys, Warszawa 1993, s. 469–503].

„ <i>MAD</i> (<i>x</i> , <i>y</i> , <i>z</i>)”	zamiast	„ <i>x</i> jest poruszane przez <i>y</i> w odniesieniu do <i>z</i> ”
„ <i>MO</i> (<i>x</i> , <i>y</i>)”	zamiast	„ <i>x</i> jest poruszane przez <i>y</i> ”
„ <i>MV</i> (<i>x</i> , <i>y</i>)”	zamiast	„ <i>x</i> jest w ruchu w odniesieniu do <i>y</i> ”
„ <i>PO</i> (<i>x</i> , <i>y</i>)”	zamiast	„ <i>x</i> jest w potencji w odniesieniu do <i>y</i> ”
„ <i>R*ε Inf</i> ”	zamiast	„stworzony przez <i>R</i> szereg jest nieskończony
„ μ (<i>x</i>)”	zamiast	„ <i>x</i> jest w ruchu”

I droga

Tekst

- (1) *Certum est enim, et sensu constat, aliqua moveri in hoc mundo.*
- (2) *Omne autem quod movetur, ab alio movetur.*
- (3) *Nihil enim movetur, nisi secundum quod est in potentia ad illud ad quod movetur:*
- (4) *movet autem aliquid secundum quod est actu.*
- (5) *Movere enim nihil aliud est quam educere aliquid de potentia in actum:*
- (6) *de potentia autem non potest aliquid reduci in actum, nisi per aliquod ens in actu: (...)*
- (7) *Non autem est possibile ut idem sit simul in actu et potentia secundum idem (...)*
- (8) *Impossibile est ergo quod, secundum idem et eodem modo, aliquid sit movens et motum, vel quod moveat seipsum.*
- (9) *Omne ergo quod movetur, oportet ab alio moveri.*
- (10) *Si ergo id a quo movetur, moveatur, oportet et ipsum ab alio moveri; et illud ab alio.*
- (11) *Hic autem non est procedere in infinitum:*
- (12) *quia sic non esset aliquod primum movens;*
- (13) *et per consequens nec aliquod aliud movens,*
- (14) *quia moventia secunda non movent nisi per hoc quod sunt mota a primo movente (...)*
- (15) *Ergo necesse est devenire ad aliquod primum movens, quod a nullo movetur:*
- (16) *et hoc omnes intelligunt Deum.*

Rekonstrukcja

- | | |
|--|-----|
| [1] $(x,y,z).MAD(x,y,z) \supset PO(x,z)$ | ont |
| [2] $(x,y,z).MAD(x,y,z) \supset AC(y,z)$ | ont |
| [3] $(x,z).\sim(PO(x,z).AC(x,z))$ | ont |
| [4] $(x).\mu(x) \supset (\exists y,z)MAD(x,y,z)$ | ont |
| [5] $(\exists x)\mu(x)$ | emp |
| [6] $(\exists x,y,z):MAD(x,y,z).\sim(x=y) \supset .(\exists t)MAD(y,t,z).\sim(y=t)$ | ont |
| [7] $(\exists x,y,z).MAD(x,y,z).\sim(x=y).(\exists t)MAD(y,t,z).\sim(y=t) \supset .\sim(MAD*\epsilon Inf)$ | ont |

[8]	$\sim(\text{MAD} * \varepsilon \text{ Inf}) \supset (\exists x)M(x)$	def
[9]	$(x).M(x) \supset D(x)$	def
[11]	$(x,y,z):MAD(x,y,z) \supset .PO(x,z).AC(y,z)$	(1,2,a)
[12]	$(x,y,z):MAD(x,y,z).x=y. \supset .PO(x,z).AC(x,z)$	(11,b)
[13]	$(x,y,z).MAD(x,y,z) \supset \sim(x=y)$	(11,3,c)
[14]	$(x):\mu(x). \supset .(\exists y,z).MAD(x,y,z).\sim(x=y)$	(4,13,d)
[15]	$(\exists x,y,z).MAD(x,y,z).\sim(x=y)$	(14,5,e)
[16]	$(\exists x,y,z).MAD(x,y,z).\sim(x=y).(\exists t).MAD(y,t,z).\sim(y=t)$	(6,15,f)
[17]	$\sim(\text{MAD} * \varepsilon \text{ Inf})$	(7,16,g)
[18]	$(\exists x)M(x)$	(8,17,g)
[19]	$(\exists x)D(x)$	(9,18,j)

Zgodnie z przyjętym przez autora rozumieniem kwantyfikatorów, kwantyfikatory egzystencjalne nie pełnią funkcji afirmacji realnego istnienia, ale są znakiem asercji, że pewne przedmioty (w sensie logicznym) mają pewne własności. W konsekwencji w zdaniu [18] i [19] spotykamy się z asercją, że pewien (przynajmniej jeden) przedmiot ma własność bycia pierwszym poruszcicielem, (i) że na mocy definicji ma on własność bycia Bogiem. Nie jest to w żaden sposób stwierdzenie konieczności faktu realnego istnienia pierwszego poruszciciela. Pytanie wszak pozostaje: czy taki byt (a nie przedmiot w sensie logicznym), który ma własność bycia pierwszym poruszcicielem, faktycznie, realnie, naprawdę istnieje? Logikalna rekonstrukcja pokazuje związek między własnością bycia w ruchu pewnego (pewnych) elementu dziedziny systemu sformalizowanego a własnością bycia pierwszym poruszającym (czyli Bogiem) innego elementu tej dziedziny.

2.2. J. M. Bocheńskiego rozumienie analogii proporcjonalności jako izomorfii relacji

Zaproponowane przez Bocheńskiego podejście do problematyki analogii ma – jak autor zaznacza – charakter semantyczny⁷. Podejście takie, zrozumiałe

⁷ Zagadnieniu analogii J. M. Bocheński poświęcił przede wszystkim następujące prace: *Wstęp do teorii analogii* („Roczniki Filozoficzne”, 1 (1948) s. 64–82); *On Analogy* („The Thomist”, 11 (1948) s. 424–447) [*O analogii*, tłum. T. Baszniak, w: J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, s. 50–78]; *Gedanken zur mathematisch-logischen Analyse der Analogie*, („Studium Generale”, 9 (1956) z. 3, s. 121–125); *The Logic of Religion*, New York 1965, s. 156–162 [Przekład autorski *Logiki religii* nie zawiera Suplementu poświęconego analogii. Zawiera go natomiast przekład S. Magali (w: J. M. Bocheński, *Logika i filozofia...*, s. 323–468, s. 452–457)]. Tymi pracami autor podjął przedwojenną inicjatywę wykorzystania narzędzi logiki formalnej do analizy teorii analogii. Por. J. Sa l a m u c h a, *O możliwości ścisłego formalizowania dziedziny pojęć analogicznych*, w: *Mysł katolicka wobec logiki współczesnej*, Poznań 1937, s. 122–153; J. F. D r e w n o w s k i, *Zarys programu filozoficznego*, „Przegląd Filozoficzny”, 37 (1934) s. 3–8, 150–181, 262–292 oraz t e n ż e,

na gruncie filozofii analitycznej, wpisuje się także w tomistyczną tradycję rozważania analogii jako problemu znaczenia nazw (czy imion)⁸. Analogia jest więc zagadnieniem znaczenia-oznaczania (*significatio*) nazwy, opisywanym za pomocą tzw. kompleksu semantycznego $S(a,l,f,x)$ czytanego następująco: „nazwa a (*nomen*) znaczy w języku l treść f (*ratio*) rzeczy x (*res*, desygnat nazwy a)”. Analogia polega na relacji między dwiema nazwami: $R(a,b,l,m,f,g,x,y)$, gdzie a i b są nazwami, l i m językami, f i g treściami, x i y rzeczami. Mamy więc relację między dwoma kompleksami semantycznymi: $S(a,l,f,x)$ i $S(b,m,g,y)$.

W artykule *On Analogy* Bocheński następująco definiuje analogię proporcjonalności⁹:

$$An(a,b,l,f,g,x,y) =_{Df} Ae(a,b,l,f,g,x,y) \cdot (\exists P,Q) \cdot fPx \cdot gQy \cdot PsmorQ.$$

W artykule *Gedanken zur mathematisch-logischen Analyse der Analogie* autor bardziej klarownie przedstawia swą interpretację Tomaszowej koncepcji analogii proporcjonalności¹⁰:

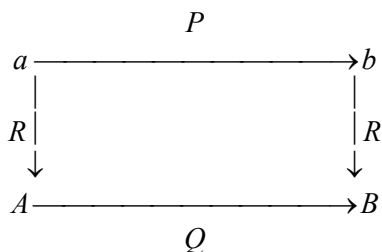
1. Analogia proporcjonalności nie polega na relacji między treściami rzeczy względnie rzeczami.
2. Analogia proporcjonalności jest relacją między dwiema relacjami.
3. Ta relacja między relacjami jest podobieństwem.
4. Podobieństwo relacji polega na tożsamości (identyczności) formalnych własności obu relacji, czyli na izomorfii obu tych relacji.
5. Struktura izomorfii jest następująca: dwie relacje P i Q są izomorficzne wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje korelator R będący jedno-jednoznaczną relacją, która każdemu elementowi z pola relacji P przyporządkowuje dokładnie jeden element z pola relacji Q i na odwrót.

Filozofia i precyzja, wybór i oprac. S. Majdański i S. Zalewski, Lublin 1996, s. 55–147; tenże, *Neoscholastyka wobec nowoczesnych wymagań nauki*, w: *Mysł katolicka*, s. 49–57 oraz w: J. F. Drewnowski, *Filozofia i precyzja*, Lublin 1996, s. 192–198.

⁸ Chodzi zwłaszcza o Kajetana *De nominum analogia*.

⁹ Zagadnieniu analogii J. M. Bocheński poświęcił przede wszystkim następujące prace: *Wstęp do teorii analogii* („Roczniki Filozoficzne”, 1 (1948) s. 64–82); *On Analogy* („The Thomist”, 11 (1948) s. 424–447) [*O analogii*, tłum. T. Baszniak, w: J. M. Bocheński, *Logika i filozofia*..., s. 50–78]; *Gedanken zur mathematisch-logischen Analyse der Analogie*, („Studium Generale”, 9 (1956) z. 3, s. 121–125); *The Logic of Religion*, New York 1965, s. 156–162.

¹⁰ Autor powołuje się na tekst *De veritate*, q. 2 a. 11.



6. Gdy dwie relacje są izomorficzne, wówczas każda formalna własność jednej z nich jest także formalną własnością drugiej i na odwrót.
7. Chodzi o takie formalne własności relacji, jak np. zwrotność, symetryczność czy przechodność.
8. W odniesieniu do zagadnienia analogii proporcjonalności izomorfia zachodzi między takimi relacjami, które wiążą treść rzeczy z tą właśnie rzeczą.

Bocheńskiego teoria analogii proporcjonalności jako izomorfii jest teorią nieadekwatną i błędną.

A. Jeżeli zwrócimy uwagę, że:

- a) w teorii tej chodzi o relację podobieństwa dwóch relacji, z których każda jest relacją między pewną rzeczą i jej własnością,
- b) treści f i g nie są tożsame i nie są tożsame relacje między treścią f i jej rzeczą x z jednej strony i między treścią g i jej rzeczą y z drugiej strony,
- c) relacja między relacjami ma charakter podobieństwa, ale takiego które nie polega na posiadaniu wspólnego jednoznacznego materialnego elementu, to możemy pytać, o jakie konkretnie, znane z teorii bytu (egzystencjalnej metafizyki) relacje tu chodzi?

1. Czy chodzi o relacje konieczne i transcendentalne, a więc dotyczące wszystkich bytów i będących racją tego, że byt jest (istnieje)? Są to relacje na linii byt – istnienie, byt – porządek intelektu, byt – porządek działania. Wspólne jest w tym wypadku to, że konkretna treść, za każdym razem inna, jakoś sobie właściwie i niepowtarzalnie istnieje, że każdy niepowtarzalny konkret jest jakoś w sposób sobie właściwy inteligibilny i amabilny. Jednak w poznaniu tych relacji, a jest to poznanie analogiczne w sensie analogii proporcjonalności transcendentalnej, nie ujmujemy precyzyjnie ani miary treści, ani miary istnienia, amabilności czy inteligibilności.
2. Czy chodzi o relacje konieczne, ale nietranscendentalne, a więc konstytuujące bytowość pewnej dziedziny bytów, i to nie w aspekcie istnienia, ale w aspekcie takiej oto bytowości, jak na przykład materia-forma w dziedzinie bytu materialnego? Odnośnie do relacji materia-forma w bytach materialnych wspólne jest to tylko, że jakiś materialny substrat jest jakoś organizowany do istnienia fizyczno-chemicznego, wegetatywnego, zmysłowego czy duchowego. To istnienie jest za każdym razem niepowtarzalne, podobnie jak nietożsame są owe materialne substraty. W analogicznym poznaniu (analogia proporcjonalności ogólnej) nie ujmuje się jednak precyzyjnie owej formy-organizatorki.

W obu tych analogiach (1 i 2) wspólne odnośnym relacjom jest tylko to, że (a nie: jak) relacje te zachodzą, i że (a nie: jak) konstytuują one bytowość bytu. Nie dochodzą one w charakterze przypadłości do już istniejących bytów, ale konstytuują bytowość bytu już to jako istniejącego, już to jako racjonalnego, już to jako pożądanego, już to jako materialnie istniejącego w porządku fizycznym, wegetatywnym, zmysłowym czy osobowym.

3. Czy chodzi o relacje niekonieczne, tzn. należące do bytowej kategorii przypadłości? W tym wypadku można pytać dalej:

Po pierwsze. Czy chodzi o takie analogiczne relacje kategorialne, którym wspólne (identyczne) jest to, co dla tych relacji jest konieczne, ogólne i niezmiennie, a co może być ujęte w poznaniu jednoznacznym?¹¹

Po drugie. Czy chodzi o takie analogiczne relacje kategorialne, którym wspólne są tylko niektóre elementy obu relacji i to wcale niekoniecznie konieczne, a które to elementy dają podstawę analogii metaforycznej?¹²

B. Odniesienie do Boga nazw „byt” i „dobro” sugeruje, że chodzi o relacje konieczne i transcendentalne.

C. Skoro Bocheński podkreśla, że własności *f* i *g* nie są własnościami absolutnymi, ale mają charakter relacji, to z tego przeciwstawienia: własności absolutne – relacje można wnioskować, że autor ma na myśli tzw. relacje niekonieczne, należące do kategorii przypadłości.

D. Przykład widzenia cielesnego i widzenia intelektualnego, widzenia krowy i widzenia prawdziwości twierdzeniem Gödla sugeruje, że chodzi o relacje kategorialne, których wspólnym elementem jest tylko moment jakiegoś przyswajania sobie pewnych treści poznawczych. Zatem nazwa „widzieć” użyta jest w wypadku poznania umysłowego metaforycznie.

E. Z kolei izomorfie eksplikuje autor dwoma parami ojca i syna. Otóż są to relacje przypadłościowe, dające podstawę ujęć jednoznacznych. Według Bocheńskiego relacja między ojcami jest izomorficzna w stosunku do relacji między synami – szkolnymi kolegami – właśnie ze względu na relację ojcostwa i synostwa. Nie chodzi więc o izomorfie między jednym ojcostwem a drugim ojcostwem. Ale jako izomorficzne w stosunku do ziemskiego ojcostwa autor określa ojcostwo Boga Ojca w stosunku do Syna Bożego. Bocheński uważa, że jest jakiś korelator *R* stanowiący o izomorfii obu ojcostw. Jaka więc relacja jedno-jednoznaczna przyporządkowuje ziemskiemu dziecku Osobę Słowa, a ziemskiemu ojcu Boga Ojca? Otóż takiej relacji po prostu nie ma. Autor, mó-

¹¹ I Jan sterujący jednym okrętem i Piotr sterujący drugim okrętem są sternikami.

¹² Jan sterujący okrętem i Paweł będący prezydentem jakiegoś narodu. Można prezydenta nazwać sternikiem narodu. W wyodrębnieniu powyższych relacji inspirowujemy się analizami M. A. Krąpca (*Dzieła*, t. 1, *Teoria analogii bytu*, 1993²; t. 13, *Język i świat realny*, Lublin 1995², s. 157–250, t. 14, *O rozumienie filozofii*, Lublin 1991, s. 199–233; *Metafizyka*, Lublin 1978², s. 477–527), chociaż w charakterystyce analogii związane z relacjami kategorialnymi częściowo odchodzimy od ustaleń Krąpca.

więc na podstawie objawienia o Bogu Ojcu, sądzi, że taki korelator istnieje. Ale takie stanowisko suponuje w sposób nieuzasadniony, że objawienie posługuje się analogią rozumianą jako izomorfia.

Postawmy pytanie: w sieć jakiego typu relacji wchodzi Bóg – Byt Absolutny? Tylko te analizy metafizyczne, które rozpoznają tzw. relacje konieczne i transcendentale, „sięgają” Absolutu. Inne relacje, stanowiące podstawę poznania analogicznego wedle analogii proporcjonalności ogólnej czy stanowiące podstawę ujęć jednoznacznych (a także analogii atrybucji) podlegają wyjaśnieniu bez odwoływania się do Absolutu. A zatem można odnosić do Boga nazwy analogiczne wedle analogii proporcjonalności transcendentalnej (tzw. transcendentalia). Jednak nazwa „ojciec” takim transcendentale nie jest.

Można odnosić do Boga także nazwy wedle analogii metaforycznej. Użycie metafory u jej twórcy suponuje jednak jakieś wcześniejsze rozumienie Bytu Pierwszego, aby dobrać odpowiednią metaforę. Natomiast u adresata zestaw metafor pozwala ukierunkować się poznawczo i dążeńiowo w kierunku tego Bytu. Metafora w odniesieniu do Boga kryje jednak potencjalne niebezpieczeństwo antropomorfizacji, przed czym broni, z jednej strony, negatywne kryterium analogii transcendentalnej, a z drugiej, gdy chodzi o język wiary katolickiej, orzeczenia Urzędu Nauczycielskiego Kościoła¹³. Przytoczona nazwa „ojciec” w odniesieniu do Pierwszej Osoby Boskiej jest właśnie metaforą, a nie nazwą jednoznaczną czy transcendentálną.

Dotąd wskazaliśmy, że zaproponowana przez Bocheńskiego definicja analogii proporcjonalności swym schematem obejmuje wszystkie znane metafizyce rodzaje analogii proporcjonalności. Obecnie stawiamy ogólne pytanie: czy którykolwiek z rodzajów analogii proporcjonalności da się ująć za pomocą teorii izomorfii rozumianej tak, jak ją rozumie współczesna logika?¹⁴ Odpowiedź na to pytanie będzie zarazem odpowiedzią na pytanie o przydatność teorii izomorfii w mówieniu o Bogu.

W analogii proporcjonalności transcendentalnej, opartej na relacjach koniecznych i transcendentálnych chodzi o to, że każdy konkretny jest analogicznie bytem, prawdą, dobrem itd. Chodzi więc, przykładowo, o relację relacji treści i istnienia jednego konkretnego do relacji treści i istnienia drugiego konkretnego. Aby obie relacje treści i istnienia uznać za izomorficzne, należałoby znaleźć taki jeden korelator, który istnieniu jednego konkretnego przyporządkuje istnienie drugiego konkretnego i treść jednego konkretnego przyporządkuje treści drugiego konkretnego.

Podobnie w analogii proporcjonalności ogólnej nietranscendentálnej, mając dwa zwierzęta, np. mysz i krokodyla, należałoby znaleźć korelator przyporządk-

¹³ Na te sprawy wielokrotnie w swych pracach zwraca uwagę M. A. Krąpiec.

¹⁴ Por. wcześniej podane rozumienie izomorfii przez Bocheńskiego, a także: I. Dąmbaska, *Dwa studia z teorii naukowego poznania*, Toruń 1962, s. 13; L. Borkowski, *Wprowadzenie do logiki i teorii mnogości*, Lublin 1991, s. 164–167.

kowujący materii pierwszej myszy materię pierwszą krokodyla, a duszy myszy – duszę krokodyla.

W analogii metaforycznej widzenia okiem i widzenia umysłem powinniśmy mieć korelator, który widzeniu przyporządkuje rozumienie, a oku intelekt.

W kategoryalnej analogii proporcjonalności, która może być ujęta jednoznacznie, mając dwa małżeństwa, powinniśmy mieć korelator przyporządkowujący mężowi jednego małżeństwa męża drugiego małżeństwa i żonie jednego małżeństwa żonę drugiego małżeństwa.

Wydaje się, że w żadnym z powyższych przypadków taki korelator nie istnieje.

Teoria izomorfii niewątpliwie ma zastosowanie, ale w ograniczonej dziedzinie relacji kategoryalnych, np. przy skalowaniu, gdy sporządza się mapy czy plany. Ale nawet podany przez Bocheńskiego przykład dwóch szkolnych kolegów i ich ojców jest przykładem nieadekwatnym. Można wątpić, czy relacja między ojcami jest izomorficzna do relacji między ich jedynymi synami będącymi szkolnymi kolegami, bo wcale nie wiadomo, czy między tymi ojcami istnieje jakakolwiek relacja.

Teoria izomorfii jako teoria analogii proporcjonalności zawiera jeszcze inne braki. Otóż mówi ona o tożsamości formalnych własności relacji. Jak wcześniej wskazano i jak pisze J. Herbut, w metafizyce treść analogiczności jest znacznie bogatsza. Charakterystyka analogii przez podanie tylko formalnych własności relacji jest po prostu zbyt ogólnikowa i mało interesująca¹⁵. Ponadto, jak również zauważa Herbut, wskazanie na tożsamość owych formalnych własności relacji sprowadza rozumienie analogii na tory jednoznaczności¹⁶. Wreszcie, żadna interpretacja izomorfii zastosowanej do analogii transcendentalnej nie pozwala na stwierdzenie istnienia analogatu głównego¹⁷.

Nie można się jednak zgodzić z J. Herbutem, gdy sądzi, że mimo wszystko można w teorii analogii posługiwać się pojęciem izomorfii relacji, o ile nie będzie się analogii opierać na identyczności czysto formalnych własności stosunków¹⁸. Mając na uwadze brak istnienia korelatora, dla analogicznych relacji możliwości takiej nie widać.

Tak oto logiczne narzędzie w postaci izomorfii relacji jest nieadekwatnym środkiem interpretacji analogiczności języka. Tym samym propozycja J. M. Bocheńskiego okazuje się niewłaściwa do interpretacji sensu nazw orzekanych o Bogu.

¹⁵ J. Herbut pisze m.in.: „Jeśli idzie o zdanie »Bóg jest dobry«, [...] to – przyjąwszy izomorficzną teorię analogii – trzeba by je rozumieć w ten sposób: istnieje coś (nieokreślone treściowo), co pozostaje do Boga w określonym przez czysto strukturalne własności stosunku Q . Tymczasem przez wypowiedź »Bóg jest dobry« stwierdza się w teodycei nie tylko to, że jest on w relacji do pożądania, ale [...] iż Bóg jest przyczyną wszelkiego dobra oraz że dobro to istnieje w Bogu uprzednio i w stopniu najwyższym” (*O formalnym ujęciu analogii transcendentalnej*, „Roczniki Filozoficzne”, 11 (1963) z. 1, s. 25–40, zwłaszcza s. 32).

¹⁶ Tamże, s. 33, 37.

¹⁷ Tamże, s. 37.

¹⁸ Tamże, s. 38.

3. PROPOZYCJA GENERALNEGO ROZWIĄZANIA

Postawmy pytanie bardziej generalnie: czy można lub trzeba w uprawianiu metafizyki korzystać z reguł logiki formalnej? Odpowiedź na to pytanie zależy od innego rozstrzygnięcia: co tak naprawdę jest przedmiotem współczesnej logiki?

Interesującej odpowiedzi dostarcza Albert Menne¹⁹. Jego zdaniem logika formalna jest nauką o strukturalnych własnościach funktorów, których argumenty są obiektywnymi nośnikami komunikowalnego znaczenia (kategoremy i synkategoremy), ale które to argumenty potraktowane są wyłącznie jako kategorie syntaktyczne. Prawa logiki nie są wyabstrahowane z doświadczenia. Nie mają więc empirycznego uzasadnienia. System logiki formalnej buduje się bowiem jako rachunek złożony ze znaków podstawowych, z których za pomocą definicji wyprowadza się dalsze znaki, a także ze zdań podstawowych (aksjomatów), z których za pomocą reguł wyprowadza się dalsze zdania. Sformułowane niezależnie od doświadczenia aksjomaty wyznaczają *implicite* strukturalne własności funktorów. Z kolei prawa logiki są wydedukowane z aksjomatów i definicji. Logika jest więc ugruntowana w teorii funktorów.

Menne wskazuje dalej na ontologiczne konsekwencje takiego uzasadnienia logiki formalnej: trzeba przyjąć, że istnieje – niezależnie od naszej świadomości i świata fizycznego – obszar uprzednio danych struktur, których najważniejszą własnością jest niesprzeczność. Ten świat struktur Menne identyfikuje z III światem Poppera.

Na jakiej zasadzie można tak ugruntowaną logikę stosować do tego, co pozalogiczne? Otóż na tej zasadzie, że empiryczna rzeczywistość jest też ustrukturowana, a człowiek za pomocą praw może te struktury dostrzec. Człowiek może te struktury dostrzec, ponieważ uprzednio w świadomości owe struktury posiada. Menne zauważa przy tym, że ani świat, ani ludzka świadomość nie zawiera tych struktur w sposób dokładny, ale tylko przybliżony. I tak np. nie ma w świecie empirycznym pustych kolekcji, chociaż logika mówi o klasach zerowych, tzn. nie mających ani jednego elementu.

Jak z powyższego widać, Menne przyjmuje ontologiczny idealizm platońsko-popperowski oraz umiarkowany kantyzm w teorii poznania. Dla filozofa-realisty jest to rozwiązanie nie do przyjęcia. Niemniej jednak Menne zdaje sobie dobrze sprawę z tego, jak budowana jest współczesna logika jako logika autonomiczna. Nie przyjmując idealistycznych implikacji autora, można powiedzieć, że współczesne rachunki logiczne to konstrukty. A skoro tak, to za każdym razem w odniesieniu do konkretnych metafizycznych procedur eksplanacyjnych trzeba będzie wpiery sprawdzić, czy ten logiczny konstrukt jest w stanie zdać sprawę z dokonującego się wyjaśniania; trzeba będzie sprawdzić, czy z pomocą tego kon-

¹⁹ *Logik als Organon und als Wissenschaft*, „Freiburger Zeitschrift für Philosophie und Theologie”, 31 (1984) z. 1–2, s. 9–19.

strukturu da się metafizyczne poznanie zreflektować. Gdy więc logik jako logik zgłasza pod adresem metafizyki zastrzeżenia, rzeczą metafizyka będzie w pierwszym sprawdzanie zasadności zastosowania odnośnego rachunku logicznego.

Czy wobec tego metafizyk nie czuje się związany prawami logiki? Jeżeli przykładowo w wyjaśnianiu metafizycznym kieruje się zasadą niesprzeczności, to nie tyle czy nie przede wszystkim dlatego, że istnieje taka tautologia logiki zdań, ale przede wszystkim i fundamentalnie dlatego, że byt jest niesprzeczny, co ujmuje się jako transcendentale „jedność” (*unum*).

Wobec powyższego wydaje się, że należy z dużą ostrożnością kierować pod adresem metafizyki postulaty logicznej racjonalności.

L'UTILISATION DE LA LOGIQUE CONTEMPORAINE DANS LES RECHERCHES MÉTAPHYSIQUES (REMARQUES DU MÉTAPHYSICIEN)

Résumé

Après avoir présenté les opinions de S. Kamiński, Z. Hajduk, A. Maryniarczyk, J. Perzanowski, et de G. Schenk au sujet de l'utilisation de la logique dans la métaphysique, l'auteur donne deux exemples de l'utilisation impropre des outils de la logique formelle dans la métaphysique.

Ainsi, une reconstruction logique du premier chemin de S^t Thomas d'Aquin faite par J. M. Bocheński est une tentative non adéquate parce que le petit quantificateur ne constitue pas le signe de l'affirmation de l'être.

De même, l'interprétation de l'analogie de la proportionnalité (du même auteur) comme l'isomorphie n'est pas adéquate surtout parce que l'analogie de l'être manque du corrélateur qui fait correspondre chaque élément du champ d'une relation à l'élément du champ de la relation qui devrait être celle isomorphique. Le point faible de la théorie de l'isomorphie constitue son univocité ainsi que la réduction de la richesse de l'analogie de l'être aux propriétés uniquement formelles.

Enfin, prenant en considération le caractère de la logique contemporaine en tant que celle autonome, l'auteur suggère d'être attentif dans l'application de la logique formelle dans la métaphysique réaliste.